

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś: Lucy P.
Jutro: Nikazego B. †
Pojutrze: Euzebiusza.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 7 50 zachód 3 29.
Jutro „ „ 7 51 „ 3 29.
Pojutrze księ. ws. 9 39 „ 6 0'

Z naszych stosunków.

Centrowcy olsztyńscy, i to ci, którzy zasiadają jako radni miejscy na magistracie, spisali się znowu bardzo kiepsko. Zeszłego wtorku wybierano deputowanego do sejmiku powiatowego, gdyż radca sądu okręgowego, p. Hermenau, dla choroby urząd ten złożył. Miasto Olsztyn wybiera razem 6 deputowanych do tego tak zwanego u nas »Krajstagu«. Z tych sześciu jeden tylko deputowany jest katolikiem. Teraz przed wyborami nowego deputowanego, słusznie zaproponował radny miejski p. Buchholz, wydawca »Volksblattu«, aby obrano jednego katolika, a będzie przynajmniej dwóch katolików, jak tego słuszność wymaga. Pan B. zaproponował też p. Ostera, byłego aptekarza. Z przeciwnej strony przedstawiono jako kandydatów radcę miejskiego p. Hermenau i przewodniczącego rady miejskiej pana Roensch. Dodać należy, że w radzie miejskiej zasiada 8 katolików i jeden członek magistratu jest katolikiem. Otóż gdy przyszło do wyboru, na katolika p. Oster padł tylko jeden głos, to znaczy, że oddał go tylko p. Buchholz, podczas gdy 8 katolików oddało głos na przeciwników. Wybrany został właściciel tartaku p. Hermenau, któremu »Volksblatt« zarzuca, że jest przeciwnikiem katolików. Pan H. miał być najgorliwszym obrońcą szkół symultanych, wyraził się źle o mszy św. szkolnej i założył protest celem unieważnienia wyboru trzech katolickich radnych miejskich. Z powodu takiego postąpienia katolickich radnych miejskich i z powodu wyboru pana Hermenau, pan Buchholz ustąpił z rady miejskiej.

Zajście to znowu dosadnie charakteryzuje nasze stosunki. Niech tylko u nas przy wyborach do parlamentu lub do sejmiku głosują Polacy na swego kandydata, to przez pięć lat prawi im się o zgodzie pomiędzy katolikami. Żeby Niemcom katolikom przypomnieć o zgodzie, tego się nikomu nie śni, więc też oni bez wszystkiego głosują na innowiercę.

Kiedy przed rokiem centrowcy nie przeprowadzili tyle kandydatów na radnych miejskich, ile obliczyli, pokazał się grzmiący artykuł w »Ermlederce« i w »Volksblacie«, w którym po nazwisku wliczono »zdrajców« nie głosujących wedle listy centrowej. Za to dwie te gazety zapłaciły około 700 marek kary. I po co to się ujadać za takimi katolikami, którzy potem oddają głos innowiercy. My ubolewamy, że się tak stało, ale dla naszych centrowców powinno to być nauką, aby nasamprzód umieli sami iść zgodnie, zanim o zgodzie nam prawić poczują. My Polacy katolicy zgadzamy się i zgodnie pracować będziemy i nadal, mimo takiego złego przykładu, jaki dali nam olsztyńscy centrowi radni miejscy, między którymi jest i dwóch znienawidzonych Polaków. Dobrze, że nie przyznają się oni do nas, bo byłoby znowu trzasku o »zdradzie Polaków«, o podporach polonizmu itd. Tą rzeczą jest cicho, gdyż nie można choćby niesłusznie na kogo winy zwać, tylko na samych tych centrowych radnych miej-

skich. Pozostawili oni i swego kolegę p. Buchholza w przykrym położeniu, boć pokazali, że o katolika deputowanego chodzi tylko panu B., ale nie im.

I znowu »pech«.

Z parlamentu niemieckiego.

Na środowym posiedzeniu parlamentu przybyło jeszcze więcej posłów aniżeli na posiedzenie wtorkowe. Na porządku dziennym był wybór marszałka, na które to stanowisko wybrano hr. Ballestrema ze stronnictwa centrum. (Hr. Ballestrem jest ten sam, który swego czasu wyraził się o Polakach, że należy ich »bić po pysku«. Red.) Pierwszym wicemarszałkiem wybrany został v. Frege (konserwatysta), drugim Schmidt (wolnom. stronnictwo ludowe). Weselość wzbudziło oddanie 1 głosu na znanego antisemitę Ahlwardta; prawdopodobnie głosował sam na siebie. Socjaliści głosowali na swego kandydata, który otrzymał tylko 60 głosów. Wybór sekretarzy nie mógł nastąpić przez aklamację, jak to dawniej bywało, ponieważ socjaliści bruździli i musiano głosować kartkami.

Przy końcu posiedzenia wygłosił hr. Ballestrem szumną mowę na cześć zmarłego dla niemieckiej ojczyzny, mówił marszałek dalej: Że przy wyborze środków, aby dojść do celu, ścierał się nieraz ostro tak ze stronnictwami jako i pojedynczymi członkami tej wysokiej izby, któżby mógł temu zaprzeczyć? — Jednakowoż i dla tych, którzy byli przeciwnikami wielkiego kancлера, nie ma żadnego powodu, aby wielkiemu zmarłemu mogli odmówić przynależnego uczczenia. Pamięć Bismarka staje przed nami, jako wielkiego męża stanu, najznakomitszego współzałożyciela państwa, męża, który przygotował i wyzyskał nieśmiertelne zwycięstwa niezrównanego naszego wojska i który utrzymał przez dziesiątki lat błogosławiony pokój. Tak stoi obraz Bismarka przed nami i można do niego zastosować słowa łacińskiego poety: kto tyle podjął, i tak wielkich czynów dokonał, jest jedynym!

Wszyscy posłowie po wstali z miejsc podczas przemowy, tylko socjaliści opuścili salę. Jak z Berlina piszą, i posłowie polscy uniknęli słuchania chwaleb dla Bismarka przez hr. Ballestrema.

(Gdyby Bismarkowi za życia kto był powiedział, że po jego zgonie w parlamencie tak go wysławiać będzie jeden z przywódców stronnictwa centrum, toby chyba nie uwierzył. Wiadomo, iż przed dwoma laty parlament odmówił złożenia hołdu Bismarkowi z okazji 80-letniej rocznicy urodzin. Red.)

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Koszta podróży jerozolimskiej pokryć ma państwo. Odnośny projekt przesłany będzie sejmowi pruskiemu. Tak pisze »Frankfurter Ztg.« Tymczasem przeczą temu »Deutsche Warte« i berliń-

ski »Local-Anzeiger«, pisząc, że w kołach miarodawczych o podobnym zamiarze zgoła nie wiedzą. »Berliner Tagebl.« domyśla się, że koszta podróży jerozolimskiej pokryte zostaną z cesarskiego funduszu dyspozycyjnego, który wynosi 5,550,000 marek. Nie wiadomo, ile prawdy jest w twierdzeniu »Frankf. Ztg.«, jakoby minister domu cesarskiego miał oświadczyć, że z listy cywilnej cesarskiej, wynoszącej 15,719,295 marek, kosztów pokryć nie jest w możności.

O nowych rozporządzeniach rządu niemieckiego przeciwko Duńczykom w Szlezewiku donoszą gazety niemieckie, a mianowicie o środku, który dziwnie odbija od sławionej kultury i cywilizacji naszego wieku. Otóż władze niemieckie zażądały podobno od tych Duńczyków, którzy wychowują swe dzieci w szkołach w Danii, ażeby je odebrali z tamąd, w przeciwnym razie albo odjętem im zostanie prawo rodzicielskie (!) nad dziećmi tymi, albo też sami wydaleny zostaną. Nam się zdaje, że rządowi nie wolno rościć sobie takiego prawa do dzieci, gdyż ważniejszym jest chyba prawo rodziców, dane im przez Boga i naturę! Ciekawe rzeczywiście nastają w Niemczech stosunki!

Stronnictwo centrum, jak to zaznacza »Berliner Tageblatt«, nie głosowało przy wyborze sekretarzy na Polaka hr. Kwileckiego, ale na socjalistę Schnippela. Tylko niektórzy centrowcy, wbrew uchwale swego stronnictwa, głosowali na Polaka i razem z konserwatystami pomogli mu do zwycięstwa, aby nie dopuścić do wyboru socjalisty, z którym wiceprezydent Frege nie chciał wspólnie zasiadać w zarządzie parlamentu.

Wniosek w obronie redaktorów przygotowali posłowie wolnomyślni. Chcą, aby redaktorowie nie byli zmuszeni do wyjawiania jako świadkowie tajemnic redakcyjnych, ani do stawiania jako oskarżeni o przestępstwa prasowe przed innymi sądami, jak przed tym, w którego obwodzie drukuje się gazeta.

Wnioski socjalistów. Posłowie socjalistyczni przedstawili parlamentowi wnioski o zniesienie kary za obrazę majestatu i o zaprowadzenie ośmiogodzinnej dniówki dla wszystkich robotników.

Posłowie katolicy ponowili wniosek zawierający przepisy o zwalczaniu rozpusty.

Z Kolonii donoszą, że w kopalniach gliny Arloff pod Kirspenich zaszło znów nieszczęście. Zapadł się tam szyb i pogrzebał 6 robotników tamże zatrudnionych. Wkrótce nieszczęśliwych wydobyto z pod ziemi, ale już nie żyli.

»Breslauer Generalanzeiger« donosi, że przy wyborach do rady miejskiej po raz pierwszy we Wrocławiu dwóch socjalistów wybrano radnymi, a mianowicie nakładcę Schütza i redaktora Bruhnsa. Udział przy wyborach był nadzwyczaj liczny.

W sprawie lipieńskiej porozumieć się miały rządy poszczególnych państw związkowych w ten sposób, że rada związkowa przyzna rządowi księstwa Lippe-

Detmold prawo kompetencji uregulowania następstwa tronu.

— Profesor Delbrück zdrajca kraju! »Hamb. Nachr.« nie ustają w szczuciu na profesora Delbrücka, który nie wahał się potępić najnowszych wydań pruskich. Były organ Bismarka pisze, że domaga się usunięcia profesora Delbrücka z katedry, ponieważ działa on na rzecz socjalnej demokracji (!) i zagranicznych nieprzyjaciół Niemiec, co równa się niele-dwie — zdradzie kraju. — Coraz lepiej!

— Cesarz Wilhelm zamierza podobno wysłać najstarszego syna swego w roku przyszłym za Ocean. Następca tronu w najściślejszej tajemnicy zwiedzić ma całą Amerykę.

— Robotników polskich rząd coraz więcej w przynależnych im prawach ogranicza. W ostatnim czasie wydała władza górnicza w Westfalii rozporządzenie, wedle którego robotnik polski, nie umiejący dobrze czytać i mówić po niemiecku, nie może dostać roboty w kopalniach w zachodnich prowincjach niemieckich. Według władzy górniczej bowiem, robotnik polski nie będzie mógł zrozumieć lub przeczytać rozmaitych przepisów policyjnych, wydanych celem zabezpieczenia życia górników. Dotąd nie zdarzyło się, aby gdzieś robotnik polski skutkiem niezajomości niemieckiego języka spowodował większe nieszczęście.

— Cesarz Wilhelm przyjmował deputację katolików, złożoną z hr. Dosta v. Vischerin, hr. Hoensbroecka i hr. Praschma, którzy wyrazili monarsze podziękowanie za podarowanie w Jerozolimie gruntu »Zaśnięcia Najśw. Panny.«

— Z Poczdamu donoszą, że cesarz Wilhelm przyjął zaproszenie króla Humberta i przyrzekł odwiedzić Włochy na wiosnę. Już teraz polecono poczynić przygotowania do podróży włoskiej, w której jednak cesarzowa uczestniczyć nie będzie.

— Pokój jest bardzo niepewny! Dowodzi tego ustęp z projektu wojkowego, który przedłożono parlamentowi niemieckiemu. Ustęp ten wielkie w Europie sprawił wrażenie, a opiewa: Wprawdzie manifestacja pokojowa cesarza Rosji daje gwarancję, że na razie (zur Zeit) wojna zaczepna nie jest z tej strony zamierzona, ale i rozbrojenie nie nastąpi ni-

KAZIMIERZ WIELKI.

Z powieści historycznej J. I. Kraszewskiego skróciła J. F.

(Ciąg dalszy).

— Opowiadajcie mi, proszę, jeszcze co o kmięcym stanie i dolegliwościach jego: dobrze to wiedzieć, aby zaradzić temu.

— Wiedzieć, jak wiedzieć, ale co poradzić — ani sam król nie potrafi.

— Ani król? — zdziwiony podchwycił gość, jeść przestając, w mówiącego wpatrzony. — A to dla czego? wszak siłę mam, wolę mam!

— Nibyć ma — jeno rycerstwa oszczędzać musi — a ziemian nie drażnić. On im panuje, a oni go trzymają — zpoza szczytów kmięcia nie widać.

— A no, w tem racya wasza, że król rycerstwa oszczędzać trochę musi, bo jakożście przyznali sami, kmięcie przelewają krew kiedy niekiedy, — a rycerstwo musi karku nadstawiać na każde króla zawołanie, na każdą kraju potrzebę. Niemniej król wszystkim zarówno panem jest — tak szczytom, jak i kmięciom.

— Ono się tak niby zwie, ale w rzeczy kmięć służy wszystkim, a nim się opiekuje jeno Bóg!

— To się przynajmniej na opiekuna uskarżać nie możecie — zawołał żartobliwie gość — szkoda tylko, że daleko a wysoko do niego... Króla zaś widocznie nie lubicie i zaufania doń nie macie.

Spoważniała twarz Wiaducha, chwilkę pomyślałszy, zaczął mówić zwolna:

gdzie i w danych warunkach trudno nawet, aby gdziekolwiek miało miejsce.

— Posłowie katolicy ponowili w parlamencie wnioski o zniesienie ustawy o wydalaniu Jezuitów.

— Agraryusze (wielcy majątkarze) niemieccy zmartwili się bardzo z powodu, że cesarz w mowie od tronu wcale o nich nie wspomniał. Widocznie już poznano się na błędne agraryuszów. Wiadoma bowiem rzecz, że rolnicy niemieccy najmniej mają powodu do skargi, kiedy bowiem kupiec lub przemysłowiec, który za ledwie tyle ma, że wyżyje i opłaci komorne, wysokie zmuszony płacić podatki, to nie jeden niemiecki agraryusz, który mieszka w pałacu, spija szampana i jeździ kareta, wcale nie płaci podatku dochodowego, lub płaci mniej, niż kilkudziesięciomorgowy gospodarz, bo umiał tak przedstawić swój stan majątkowy, że zdaje się, jakoby wcale nie miał dochodów i żył powietrzem.

Hiszpania. Z Hawany przywieziono już do Hiszpanii pomnik Krzysztofa Kolumba, który odkrył Amerykę, a w niezadługim czasie czasie i szczątki tego wielkiego żeglarsza odesłane zostaną do Hiszpanii. Nie wiadomo jednak dotąd, w którym mieście znajdą przytułek gościny prochy sławnego męża.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Święceni dyakonów odbędą się w katedrze fromborskiej w niedzielę, dnia 18-go b. m., święceni kapłanów w niedzielę, 29-go stycznia przyszłego roku. — Ks. kanonik Hippler złożył redakcyę »Pastoralblattu«, który wydawał przez 30 lat. Objął teraz redakcyę subregens seminarium duchownego w Brunsbergu, ks. dr. Kolberg.

Chełmińska dyecezya. W końcu starego i na początku nowego roku kościelnego odbywało się w Lęborku dziewięciodniowe nabożeństwo z naukami. Jeden z księży śląskich wygłosił też jedną naukę po polsku, i to w niedzielę o godz. 3 po poł. Choć to był czas niedogodny dla parafian polskich, którzy po największej części mieszkają w znacznej odległości od miasta, jednak liczba słuchaczy była stosunkowo wielką.

Wyrzburg. Pięćdziesiąta rocznica konferencji biskupów w Wyrzburgu przy-

— Złego on nam nie zrobił nie; myślę, że dobrzeby czynić chciał, a no nie łącno mu. Niebożczyka starego Łockia tośmy znali, młodego trudno obaczyć. Tamten dobry był... on i z prostym kmięciem, jak z człowiekiem, się nieraz rozgadał. Tamtego myśmy lubili i ratowali nieraz w ciągłych bojach; różnie z nim bywało, więc gdy opuszczony po kraju się błąkał, kmięcie chwytały broń i za nim szli.

Lekki rumieniec wystąpił na twarz podróżnego.

— I syn jego o was myśli i pamięta — ufajcie mu też — wyszeptał, wspierając na rękę pełne zadumy czoło.

— W starym, jakby ojca i brata myśmy czuli. Łoktek umiał być dla rycerstwa surowym, a dla nas dobrym. Pan Bóg mu to wynadgrodzi.

Gość, piwa dopiwszy, z ławy powstał, poruszony i przejęty dziwnie. Objeźrał się, zapadał mrok.

— Bóg zapłać gospodarzu! Bóg zapłać gospodarzu i wam! — to mówiąc, sięgnął do kalety.

Wiaduch się namarszczył.

— Krzywdy mi nie czynicie — spokojnie rzekł — za gościnę nikt nie bierze zapłaty.

— Dlaczego?

— Po starym obyczaju nie godzi się... chata nie gospoda... Krzywdy mi nie czynicie.

Gość stał zakłopotany — po chwili namysłu, pierścień z palca zdjawszy, skinął na Bognę, która, zamiast się zbliżyć, w kąć najciaśniejszy skryła się przestraszona.

pada przy końcu tego roku. W owej konferencji brało udział 20 arcybiskupów i biskupów i sześciu pełnomocników, którzy zastępowali chorych arcybiskupów, a przewodniczył ówczesny arcybiskup koloński ks. Geysel. Wynikiem narad były: wspólny list pastoralny do duchowieństwa, list pasterski do dyecezyan i memoriał dla książąt i rządów. W ostatnim żądali wolności nauki chrześcijańskiej, wolności w kształceniu księży, wolności w zarządzaniu majątkiem kościelnym. Owe pisma ułożył ówczesny książę-biskup wrocławski ks. Melchior Diepenbrock, ten, co powiedział, że dałby sobie cdyć palec u ręki, gdyby się zdołał nauczyć języka polskiego, by móż do ludu polskiego przemawiać w jego języku.

Francya. Opaciwo cysterskie Citeaux pod Dijonem, spustoszone przez rewolucyę, powstało znowu, bo objęli je Trapiści w 800. rocznicę założenia zakonu Cystersów. Byłoby pożądanem, żeby Cystersi znowu tam zamieszkali, ale na to ustawy państwowe nie pozwalają.

Galicya. O. Jan Beyzym, dobrze znany i z wdzięczną pamięcią wspomniany przez swoich uczni w konwiktach tarnopolskim i chyrowskim, w dniu 10 listopada r. b. wyjechał z Marsylii do Madagaskaru, aby poświęcić się trędowatym. Adres do niego: M. Jean Beyzym, Missionaire Catholique Romain á Tananarive. Madagascar via Suez.

Rodzice polscy! uczoie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Z blizka i z daleka.

* **Olsztyn.** Podobno tutejsze Towarzystwo urzędników chce założyć własny skład komunowy, dla tego, że kupcy nie chcą tym panom udzielać osobnego rabatu.

— Właściciel młyna pan Ganswindt w Wadegu kupił od tamtejszego posiadziela p. Rogalli gospodarstwo za 45 tys. m.

— Jak łagodne mamy dotąd powietrze, pokazuje się ztąd, że jak z naszych stron donoszą, pomiędzy Marcinkowem a Pasymem chłop jakiś kosił trawę zeszłego poniedziałku, 5 grudnia. Zewłókl on surdut i pocił się przytem. Czy tylko temu, kto to do niemieckich gazet doniósł, nie było za gorąco.

— Zupełne zaćmienie księżycy, widocznie i u

— Chciałbym choć dziecku waszemu pamiątkę zostawić, niechby miała na zrekowiny, gdy za mąż iść będzie. — I pierścień świecący dużym okiem na stole położył, — następnie wszystkim uprzejmie się skłonił i z izby wyszedł. Wiaduch podążył za nim.

Ciarach skoczył po konia. Napojony i wypoczęty nieco, choć nakuliwał, daleko był raźniejszy. Podróżny podziękował, na koń rażno wsiadł i, skłoniwszy się raz jeszcze, odjechał. Wkrótce za zaroślami z oczu zniknął.

Gdy Wiaduch do izby powrócił, zastał wszystkich zapatrzonych w klejnot kosztowny; nie mogli mu się nadziwić, ani nacieszyć nim. Stary tylko stał mocno zadumany.

Wtem od drogi dały się słyszeć krzyki, hukania i nawoływania... Wypadli wszyscy na podwórko... za wrotami ujrzeli jakichś jezdnych, z których pierwszy z brzega zawołał:

— Sam tu!

— A czego chcecie? — odezwał się Ciarach.

— Jechał kto tą drogą?

— Mało kto tędy jeździ?

— A no, dziś, oto teraz niedawno, nie widzieliście nikogo?

— A kogoż wam potrzeba? — podchodząc, pytał Wiaduch, chłopskim zwyczajem na pytanie odpowiadając pytaniem. Jeźdźcy parsknęli śmiechem.

— Pan tędy jechał jaki?

— Jechał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nas, nastąpi w nocy z 27 na 28 bm. — rozpoczynając się około 12. Tarcza księżycowa pozostanie widoczną, lecz przybierze barwę ponuro czerwoną.

* **Wartembork.** Karczmarz W. z Wójtowa aresztowany został tu w środę na posiedzeniu sądu ławniczego, gdyż jest podejrzany, że namawiał do krzywoprzysięstwa.

* **Zyborg.** Wymiernik (grózek) Wunderlich ztąd, który przed trzema tygodniami poszedł do dzieci do wioski Prossitten, ztamtąd wkrótce odszedł, ale do domu już nie powrócił, znaleziony został nieżywy na polu w Pissau. Zapewne błądził on długi czas, aż z powodu zimna i znużenia padł i śmierć znalazł.

* **Gutztat.** Odważnego kozła posiadał posiadziciel J. Merten w Schwyben. Kozioł postawił się na tór kolejowy, spuścił łeb i chciał wiać widocznie na rogi nadchodzący pociąg. Smiałość tę przypłacił koziołek życiem, gdyż pociąg zgniół go na miazgę.

* **Szczytno.** U sołtysa Bojara w Wielkich Kwiatuskach wybuchł w czwartek rano o 6 ogień. Spaliła się doszczętnie stodoła.

* **Jedwabno.** W domu kupcowej pani Poss odbędą się w przyszłym roku dziesięć razy dni sądowe sądu z Niborka.

* **Barsztyn.** Robotnik Walenty Hoffmann z Starego Wartemborka, który dopiero dnia 6-go września tego roku po 4-letnim pobycie w cuchthauzie wypuszczony został na wolność, skradł dwie świnie w wartości 200 m. posiadzicielowi Augustowi Neumann w Kerwienen. Tutejsza izba karna skazała go za to na 3 lata cuchthauzu.

* **Elk.** Robotnik fabryczny Karól Dzierma dawniej w Turowie, składał przysięgę, że nic nie posiada, choć miał przy sobie w kieszeni 670 m. Za to bezczelne krzywoprzysięstwo skazał go sąd przysięgłych na 3 lata cuchthauzu.

* **Z lidzperskiego** donoszą, że okropne wichry, jakie w tych dniach panowały, wyrządziły wiele szkody. U posiadziciela w H. znaleziono rano wielkie drzwi od chlewu przez wiatr wyważone, a pod nimi sztukę bydła zabita.

* **Z pod Torunia** donoszą, iż właściciel dóbr p. Donimirski pobuduje własnym nakładem żelazną kolej polną z Tylic do Ostaszewa do użytku w własnym gospodarstwie.

* **Z pod Chełmna** piszą o latosich zasiewach, że się przedstawiają bardzo korzystnie. Mianowicie obawy co do żyta, bo je siano późno, ale rozwinęło się bardzo bujnie. Tylko powszechnie myszy dają się we znaki. Jeszcze nigdy nie wyrządziły gryzonie tej takiej szkody po stodołach i polach, jak latós.

* **W Grudziądzu** skazano w r. 1882 robotnika Patzke Karola na 8 lat ciężkiego więzienia za podpalenie. W tych dniach stał przed sądem tutejszym oskarżony o tę samą zbrodnię. Sąd skazał go na dziesięć lat więzienia.

* **Grudziądz.** Ponieważ liczba mieszkańców wynosi obecnie 26,790, przeto może miasto stać wniosek o utworzenie powiatu miejskiego. Prawdopodobnie też to nastąpi na 1 kwietnia r. p.

* **Kwidzyn.** Sejmik powiatowy uchwalił oddać bezpłatnie grunta pod tory kolejowe ze Skarszew do Czerwińska i z Gniewu do Moroszeźyna, a oprócz tego uchwalono budowę szosy z Kanicek do M. Nebrowa.

* **Sztum.** W nocy 5-go bm. ukradł jakiś złodziej właścicielowi B. w Antonienhof (?) trzy karne wieprze i popędził je do Ryjewa. W drodze jednego z tych wieprzy przejechał pociąg. Rabusz pomyślał sobie, nie miał złodziej kłopotu, ukradł wieprzaki, i dla tego pragnął się ich za cóż tóż pozbyć. Ale właśnie wskutek niskiej ceny jakiej żądał od kupca, wydał się, że nie jest właścicielem owych świń, i dostał się niebawem w ręce policji, która go schowała pod klucz.

* **Pod Tczewem** napadł jakiś człowiek dozorcę słupów telegraficznych Andricka, grożąc mu zabiciem, jeżeli nie wyda mu wszystkich pieniędzy. Andrick pieniędzy nie miał i zdążył pochwycić napastnika za rękę, w której ów łotrzyk trzymał rewolwer. Podczas szamotania padł strzał i zranił Andrickowi rękę. Andrick potem zaczął uciekać. Napastnik strzelił za nim kilkakrotnie, dopędził go i odebrał mu torbę, gdzie były różne narzędzia potrzebne do naprawiania drutów telegraficznych. Rabusza dotąd nie wysledzono.

† **Pelplin.** Dnia 7 br. o godzinie 3 po południu zasała w Bogu opatrzona Olejami św.

po kilkoletnich ciężkich cierpieniach w 84 roku życia ś. p. Marcyanna Ludwika z Koludzkich Michałowska, matka wydawcy „Pielgrzyma“. Ekspartacya odbyła się w piątek 9 bm. po poł., pogrzeb zaś w sobotę z rana. Niech Bóg duszy zmarłej da niebo, a pogrążoną w smutku rodzinę pocieszy.

* **W Starogardzie** skazał sąd komisarza H. na dwa dni więzienia za to, że w swem pomieszkaniu zamknął pewnego snycerza, który mu był winien kilka marek i odebrał mu kij i kapelusz.

* **Gdańsk.** Za lekkomyślne zabójstwo swego nowonarodzonego dziecka skazał sąd przysięgłych niezamężną Gertrudę Domarus z Borowogolasu w Kartuzkiem na 8 miesięcy więzienia.

* **Z Chojnickiego.** Właściciel P. z Kamionki tanieckiej kupił od nienajomych ludzi dwa żrebaki, o których nie wiedział, że były skradzione p. S. w Rajkowach. Drugie dwa konie temuż p. S. skradzione znalezione w Czarnejwodzie, gdzie je złodzieje sprzedali pewnemu posiadzicielowi. — Izba karna skazała stolarczyka Kuppe z Dulska na 2 lata więzienia za ciężkie poranienie nożem.

* **Chojnice.** Właścicielowi Niemcykowi z okolicy Sepolna skradł złodziej krowę, którą chciał następnie sprzedać za byle co w Chojnicach. Ponieważ jednak policja zwróciła na niego uwagę, drapnął pozostawiwszy bydło w pewnej oberży; następnie sam wpadł w ręce policji, która go też zaraz umieściła w ulu.

* **Bydgoszcz.** Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej rozprawiano o wodotrysku monumentalnym, jakim rząd, ażeby uprzejmie Niemcom pobyt w Bydgoszczy, miasto nasze uszczęśliwić pragnie. Z wielu nadesłanych projektów wybrała komisya jeden, — rzeźbiarza Lepkego, który przedstawia sceny z potopu, a więc ratujących się z topieli ludzi i zwierzęta tonące. Wodotrysk ten ma stanąć na placu teatralnym. Pojedyncze grupy projektu p. Lepkego są tak okropne i smutne, że już w komisji nazwano przyszły wodotrysk Jammerbrunnen.

* **Poznań.** O zmarłym inspektorze powiatowym Schwalbem, który pochodził z Górn. Szlaska, pisze „Germania“ i „Schles. Volksztg.“, że gazety protestanckie zawsze przytaczały go jako katolika, gdy pisma katolickie skarżyły się na brak równouprawnienia w Poznańskim. A jakim katolikiem był zmarły inspektor szkolny, pokazuje się ztąd, że dzieci swoje wychował w protestanckim wyznaniu i że sprawiono mu — protestancki pogrzeb. „Nie potrzebujemy — piszą obiedwie wzmiankowane gazety katolickie — naturalnie podnosić osobno tego, że radca szkolny Schwalbe był u rządu bardzo lubionym gagatkiem. Otrzymał on na swoje podróże do wód i wycieczki letowe **bardzo wysokie zasiłki pieniężne od rządu.** Także jego bliżsi i dalsi członkowie rodziny otrzymywali od rządu **liczne zapomogi na studia.**

I dziwić się tu, że coraz więcej u nas germanizatorów! — kiedy za bezbożne i bezczelne roboty swe przeciwko Polakom, tak wysoko cenieni bywają od — rządu.

* **Berlin.** (Smutny koniec socjalisty). Tomasz Golibrocki, z zawodu szewc, pochodzący z Miejskiej Górki w Poznańskim, przeniósł się przed 3 lata do Berlina, gdzie stał się socjalistą. Niedawno temu ożenił się; z powodu słabowitego zdrowia nie zarabiał dostatecznie, aby się utrzymać. Widząc, że coraz mniej ma widoków, postarania się o zarobek, postanowił zastrzelić swą żonę i siebie, co też wykonał. Żona jego odniosła ciężką ranę w pierś; ranioną odwieziono do lazaretu. — G. zaś padł na miejscu trupem z przestrzeloną skronią. Taki smutny koniec spotkał jednego z zagorzalców socjalistycznych, nie znających bójki Bożej! Golibrockiego stawiali socjaliści jako kandydata na posła do parlamentu w niektórych okręgach jak n. p. w Gnieźnie.

* **Wrocław.** Rólnicy śląscy skarżą się bardzo na plagę myszy. Wyrządzają one wielkie szkody w ozimocie i konieczynie. W niektórych okolicach Średniego Śląska pokazały się na polach obsianych pszenicą w wielkiej ilości ślimaki i wyrządziły znaczne szkody.

* **Polska Ostrawa.** Wychodzący w Polskiej Ostrawie „Głos Ludu Szlaskiego“ pisze: Epidemiczna na Śląsku panuje choroba u ludzi o słabej mózgowicy. Tu i owdzie spotkać się można z człowiekiem chorującym na niemiecką głupotę. Są to ludzie, którzyby chcieli gwałtem się po-

pisywać niemiecką, chociaż po niemiecku nie umia. Człowiek taki nazywa się zwykle „ewajdzichty“ a na taką nazwę zasługuje, bo nikt nie powinien się wstydzic za swój język. Korzyść dla tego „ewajdzichty“ jest ta, że się z niego lud wyśmiej. Oto dowód. Przypadkowo wpadł nam w ręce rachunek jaki przesyła Kupczok, paler ze Stanisławice do budowniczego p. Motyki w Cieszynie. Kupczok po niemiecku nie umie, a ponieważ chciałby się bawić w Niemca, więc pisze ów rachunek jak następuje:

„Co wozil Stachety na 2 fur kosten 70

Ajn fura zbanhofu kary huaten 50

Pacholek co wozil Mista esen und

Stal für tage kosten

Bau Zagura arbeit.“

Ładna niemieczyna, nieprawdaż? Oj biedny taki człowiek, on tak dalece rozum traci, że się swojego własnego języka zapiera.“

* **Za sfałszowanie rezultatu wyborczego** przy ostatnich wyborach do parlamentu w miejscowości Sand w Badenii pociągnął sąd ziemiański w Offenburgu do odpowiedzialności ówczesnych członków komitetu wyborczego, a mianowicie: burmistrza Hetzella i radców Beinorta, Riebarta, Koerkla, Koechlina i Brendla. Oskarżeni jako komitetowi pozwolili na, że za 16 głosujących, którzy nie przybyli do lokalu wyborczego, inni oddawali głosy na narodowo-liberalnego kandydata; 70 innych głosujących także się nie stawilo w lokalu wyborczym, atoli kartki ich powędrowały do urny wyborczej. Jeden obywatel oddał kartkę na centrowca, lecz komitet usunął ją i włożył za to kartkę narodowo-liberalną. Za to skazano burmistrza na dwa miesiące więzienia, innych zaś na 1 do 3 tygodni więzienia. Burmistrz uniewinnił się nieznaną prawą wyborczego, jako też tem, że sfałszowania dopuścił się za cesarza i za państwo!

* **W Warszawie** skazał sąd wojenny porucznika 5-go pułku artylerji walowej Rosyanina Nosacza Nosakowa, który zabił kupca Polaka Daszkiewicza na 12 lat do ciężkich robot w Syberji, na pozbawienie godności, rangi, szlachectwa i wszelkich praw stanu.

ROZMAITOSCI.

Niemiecko katolickie parafie.

Według „Geselligera“, zamierzają niemieccy katolicy w archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej zwrócić się do Najprzew. Arcypasterza z prośbą o ustanowienie samodzielnych niemiecko-katolickich parafii, mianowicie w Poznaniu, Bydgoszczy, Kościanie i innych miastach. — Dodajemy, iż p. Tiedemann z Jeziorek zapowiedział na zebraniu hakatystycznym w Lipsku, że hakatyści pracują w tym kierunku.

Obyczaje w Chinach.

Aleksander Keussen, członek nadzwyczajnego poselstwa niemieckiego, które w roku zeszłym udało się z Berlina do Pekinu, w celu omówienia punktów traktatu handlowego, wypowiedział świeżo w Crefeld ciekawy odczyt o chińskich zwyczajach i obyczajach. Między innymi Keussen przytacza fakty następujące: Co czternaście dni w Kantonie, na rynku tak zwanym garnarskim odbywa się trawienie przestępców. W dniu, w którym Keussen był naocznym świadkiem trawienia, ścięto głowy dwóm złoczyńcom, poczem kaci zabrali się do ćwiartowania młodzieńkiej, trzynastoletniej może dziewczki. Przerażeni tym widokiem członkowie poselstwa niemieckiego za pośrednictwem konsula zwrócili się do mandaryna, kierującego trawieniem, z zapytaniem, jaką zbrodnię popełnić mogło trzynastoletnie dziecko. Odpowiedziano im, że dziewczynka, bawiąc się, niby piłką, ciężką kulą żelazną, przypadkowo ugodziła nią w skroń rodzonej matki tak fatalnie, iż kobieta w parę godzin później wyzionęła ducha. Napróżno konsul i członkowie poselstwa wstawiali się za dziewczyną, która przecież była matkobójczynią z przypadku. Nie nie pomogło. Mandaryn odrzekł, iż prawo chińskie nie wchodzi w pobudki, karze zaś fakt matkobójstwa ćwiartowaniem, literze więc prawa musi stać się zadość. W chwili, gdy kaci zabierali się do wykonania wyroku na nieszczęśliwym dziecku, członkowie poselstwa niemieckiego opuścili pospiesznie plac, aby nie patrzeć na to, co się dzieje. Plakałem, jak dziecko — mówił Aleksander Keussen — opuszczając plac trawienia i przeklinałem moją bezsilność w tym razie.

Wyprzedaż gwiazdkowa!

po nadzwyczaj tanich cenach!

Kapelusze męskie od 1 mrk. Czapki męskie od 40 fen.

Męskie gacie wełniane od 75 fen.

Męskie koszule wełniane od 75 fen.

Męskie rękawiczki (trykotowe) od 50 fen.

„ „ glansowe trykot 1,20 m.

„ „ podszyte 1,75 mrk.

Damskie rękawiczki trykotowe od 35 fen.

Poczwórne płócienne kołnierzyki od 25 fen.

Półkoszulki poczw. płócienne 65 fen.

Poczwórne płócienne mankiety od 45 fen.

Czysto jedwabne chnstki na szyję od 45 fen.

Oprócz tego polecam mój wielki skład

dzianych kamizelek na polowanie

krawatów,

parasoli dla mężczyzn i kobiet po bardzo tanich cenach.

Dalej polecam mój bogato zaopatrzone

skład cygar,

prawdz. tureck. i rosyjskich papierosów,

tabaki, fajek, cygarniczek, torebek do cygar,

portmonetek, łańcuszków do zegarka,

lasek i innych artykułów.

Nathan Grau,

ulica Prosta (Richtstr.) 10.

! Wielka wyprzedaż!

Z powodu przeprowadzki urządziłem

wielką wyprzedaż

mego wielkiego składu składającego się z gotowych

ubrań dla mężczyzn i chłopców,

sukna i buksinu,

koszul wełnianych i dla robotników, kamizelek

wełnianych, gaci, skarpetek, rękawiczek,

parasoli, szelek, krawatów wszelkiej bielizny

dla mężczyzn, kapeluszy i czapek.

Ceny są znacznie niższe.

B. Jacob, Olsztyn,

ulica Górna.

Specjalny interes garderoby dla mężczyzn i chłopców.



Wykonanie eleganckiej garderoby męskiej podług miary pod osobistym kierownictwem i przy najdalej idącej gwarancji.

Skład i mieszkanie jest do wynajęcia.

Na podarki gwiazdkowe!

Herm. Cohn,
Górne Przedmieście 9.

Bardzo korzystne!

Materye na suknie dla kobiet,

suknia 6 metrów 1,80, 2,46, 2,70, 3,00, 4,00, 4,50, 6,00 m. itd.

Materye męskie

od 1,50 m. począwszy.

Męskie i damskie parasole.

Fartuchy, bielizna, spodniki, chustki do nosa.

Dywany, firanki, portyery, nakrycia na stół.



A. Parohl,

ulica Prosta nr. 7.
(Richtstr.)

Wielki wybór. Tania ceny.

Książki

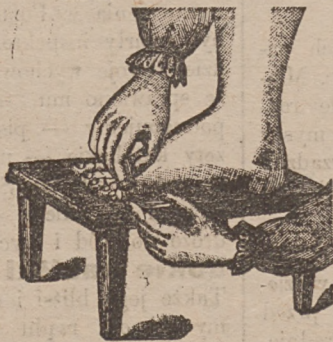
do nabożeństwa

poleca

Eksp. „Gaz. Olszt.”

Aptekarza E. Hammerschmidt'a

Reform



zabijacz odcisków

usuwa prędko i bez bólu każdy odcisk (odtłok, nagniotek). Wiele podziękowań. — Karton po 60 fen. u **P. Schirmacher i Berth, Milde,** Drogerya „Minerwa“.

Kalendarze

◀ na rok 1899 ▶

Maryański 60 fen.

Poznański 50 fen.

Katolik 50 fen.

Regensburger

Marionkalender 50 fen.

Święta rodzina 50 fen.

Piast 50 fen.

Przyjaciół rodziny 30 fen.

Nadwiślanin 20 fen.

poleca drukarnia „Gazety Olsztyńskiej.”

Stary Olsztyn p. Klewkami [Alt Allenstein p. Klaukendorf] przyjmuje zamówienia na **sieleta do chowu.**

Czysto smakujący

miód

funt po 60 fen.

poleca

A. Lubowski

(dawn. O. Haushalter.)

14-letnia panienka,

wykształcona w krawieczyźnie, chciałaby się wyuczyć gospodarstwa i gotowania. Chętnieby poszła na folwark. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycja „Gazety Olsztyńskiej.”

Sprzedaż drzewa.

W czwartek, dnia 15 grudnia przed południem o 10 w Spręcowie obok drzewa na opał wedle zapasu i zapotrzebowania: 13 buków na pożytki, 9 m bukowego drzewa szychowego na pożytki (1,2 m. długie), 3 chójki do budowy i 1 m chojowego drzewa szychowego na pożytki (obwód Buchwald), 80 dębów, 60 sosnowych i 100 chojowego drzewa do budowy, 1 brzoza, 60 chojowych lat szeszepanych i 35 lat okrągłych (obwód Dąbrówka). Prócz tego sprzedane będzie około 200 bieżących metrów starego płotu z obu wyżej wymienionych obwodów.

Ceny targowe.

Według sprawozdania wschodniopruskiej izby rolniczej płacono w czasie od 29 listopada do 5 grudnia:

pszenicę: Brunsberga 6,00 (miena pszenica składowa), Ostruda 6,80 do 7,20 m.

żyto: Brunsberga 5,60, Reszel 5,60 m.

jęczmień: Brunsberga 4,30 m.

owies: Brunsberga 3,10 m.

groch: Brunsberga 7,00 m. (biały do gotowania.)